



Opinie

Rozenek: Przełomu nie było

Przez Jerzy Rozenek - July 22, 2023

Obchodziliśmy właśnie 80 rocznicę najbardziej tragicznych wydarzeń w dziejach Rzeczypospolitej, ludobójstwa jednego narodu na drugim narodzie, czyli narodu ukraińskiego na narodzie polskim. Jednego narodu na drugim, tak to trzeba powiedzieć, bo mimo, że zainicjowała tę straszliwą, niespotykaną ze względu na jej okrucieństwo zbrodnię organizacja ukraińskich nacjonalistów (OUN), razem z jej zbrojnym ramieniem ukraińskiej powstańczej armii (UPA), to brała w tym udział też ludność ukraińska, brali w tym udział sąsiedzi, którzy mieszkali obok siebie przez dziesiątki lat.

Sąsiedzi, lub z innej wsi mordowali, rabowali mienie, dzielili się łupem wśród pijaństwa, obelg, przekleństw, by w końcu, to czego nie dali udźwignąć podpalić, zrównać z ziemią, niwecząc cały dorobek niejednokrotnie kilku pokoleń Polaków.

Mówimy o zamordowanych, a jakąż gehennę przeszli ci co przeżyli, niejednokrotnie okaleczeni fizycznie i okaleczeni już na zawsze psychicznie.

Ktoś stracił całą rodzinę, został sam, musiał z tym żyć, z wielką traumą, dalej ścigany, niepewny każdej godziny, zwykle bez żadnych środków do życia, jednak przeżył, bo spotkał życzliwych ludzi,

niejednokrotnie Ukraińców. Bo byli też tacy co mieli serce, mieli wrażliwość, potrafili wyobrazić sobie czyjś ból, nie napawali się czymś cierpieniem, oni byli ludźmi!

Tyle już powiedziano i napisano na ten temat, po cóż więc jeszcze pisać? – ale pisać, mówić, wręcz – krzyczeć! – trzeba! – bo, jeśli w związku z tą rocznicą i obecną sytuacją wojny na Ukrainie i stanowiskiem polskiego społeczeństwa, ktoś się spodziewał przełomu w sprawie Zbrodni Wołyńskiej i na Wschodniej Galicji pewnych konkretnych ustaleń i wspólnego stanowiska stron polskiej i ukraińskiej ten się srogo zawiódł.

Przełomu nie było, skończyło się na niewiele znaczących gestach i wzajemnym poklepywaniu po plecach polityków obu stron. Hierarchowie kościoła też się spotkali i też coś taktowanego powiedzieli, ale żadnych deklaracji. Tu nie może być tego samego co powiedzieli biskupi polscy do biskupów niemieckich, “przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, co było też kontrowersyjne, ale my teraz nie możemy tego zrobić, nie wolno nam!!! To nie było nasze cierpienie, nie możemy! Byśmy potrójnie skrzywdzili tych pomordowanych, bo ich zamordowano, potem na długie lata zapomniano o nich, a

teraz jeszcze za nich przeprosić?! A tu przecież chodzi o prawdę, o upamiętnienie, o przyznanie przez Ukrainę w świetle oczywistych faktów, druzgocących dowodów, że to się zdarzyło, że to było zło i zło trzeba potępić. W dalszej konsekwencji nazwać po imieniu winnych tej makabrycznej zbrodni i winnych ukarać. Ukarać, chociaż teraz już zaocznie, symbolicznie, aby pokazać światu, że było zło, a zło trzeba ukarać, by nie było go więcej !

Taki jest porządek, takie są podstawy prawne, takie jest prawo funkcjonowania na chrześcijańskich zasadach różnych społeczeństw i takie są warunki współistnienia różnych skupisk ludzkich. Zwłaszcza w Europie, która wypracowała przez wieki bardzo sprawiedliwy, rzetelny kodeks prawny. W tym wypadku życie różnych narodów w organizmie jednego państwa. Tam, wtedy na Wołyniu, ale i w innych regionach drugiej Rzeczypospolitej wykorzystano stan zawieruchy wojennej by rozpaść i realizować chore, nacjonalistyczne dążenia jednej nacji.

Trzeba o tym mówić, bo Wołyń, zaistniałe tam ludobójstwo to było apogeum zbrodni, ale na tym się nie skończyło i to nie był początek, bo mordowano wcześniej niewinne kobiety, dzieci i starszych i mordowano później, nawet po zakończeniu II wojny światowej. Trzeba o tym mówić, bo Ukraińcy nazywają te wydarzenia “wojną domową”, ale jakąż to była “wojna domowa “ skoro z jednej strony była uzbrojona niemiecką bronią zbrojna polityczna organizacja złożona z młodych mężczyzn wspierana przez uzbrojonych w siekiery i kosy sąsiadów ukraińskich przeciw bezbronnym kobietom, dzieciom i starcom. Nie było tam armii polskiej, nie było polskich sił zbrojnych. Młodzi Polacy byli na różnych frontach II wojny światowej, w niewoli po wrześniu 1939 roku, zamordowani przez NKWD w Katyniu i przez Niemców, wywiezieni do łagrów, lub na roboty do Niemiec. Żeby udowodnić, już nie Ukraińcom, bo oni dobrze wiedzą, ale Europie, Światu, jacy to byli bohaterowie i z kim walczyli potrzebna jest ekshumacja z dołów śmierci, rozkopanie zasypanych studni, porośniętych pól i ostępów leśnych. Ukraina nie chce się zgodzić, bo tam leżą polskie kobiety, dzieci i starcy bez głów, rąk i nóg. Nie będzie tam wśród ekshumowanych zmieszanych z nimi drugiej strony konfliktu, czyli mło-

dych mężczyzn, bojowców, którzy tak jak na wojnie powinni też zginąć, bo zabici są po jednej i drugiej stronie. Podczas działań wojennych wiele jest takich mogił, gdzie wspólnie pochowani są przeciwnicy obu stron. Oni są pochowani, uroczyste, z godnością, zgodnie z chrześcijańskim obowiązkiem jako istoty ludzkie. Mają krzyże i tabliczki, nawet bezimienne. Pierwsza wojna światowa, bitwa pod Ypres, gdzie zginęło z obydwu przeciwnych stron prawie milion żołnierzy, czy też niewiele mniej pod Verdun, czy Marną, pochowano ich zgodnie z chrześcijańskim obrządkiem. Na Wołyniu, gdzie nie było wojny polsko – ukraińskiej wrzucono do dołów i studni pomordowane bezbronne polskie kobiety i dzieci.

A teraz Ukraina odmawia ekshumacji, która by wszystko wyjaśniła. Czyniąc przy tym wręcz rzecz obrzydliwą, stawiając warunek, by w Polsce odnowić lub postawić pomniki zbrodniarzy UPA. Zaistniało coś niesamowitego, ekshumacja staje się elementem targu. Zamordowani, którym należy się chrześcijański pochówek według absolutnego prawa cywilizacji, mają być według tego prawa pochowani, gdy postawi się pomnik ich oprawcom. To państwo składa swój akces do Unii Europejskiej. Pytam, gdzie my żyjemy, czy tam w Unii wiedzą, kto puka do ich drzwi?!

Czy Polska nadal nie będzie się sprzeciwiać takim przetargom?

Czy państwo, które aspiruje do Unii Europejskiej, które naciska na rychłe wstąpienie w struktury NATO, a które jest zbudowane na nacjonalizmie, które gloryfikuje swoich “bohaterów” i czci ich nadając im imieniem ulice, cele użyteczności publicznej i stawia im pomniki i takie wiano chce wnieść do Unii jest godne członkostwa?!

Dzisiaj w centrum Lwowa i w innych ukraińskich miastach zobaczymy logo wiernej Hitlerowi dywizji SS Galizien. Młodzi Ukraińcy uczą się w szkołach, że to są ich narodowi bohaterowie, a było tych SS manów tylu, że nie mieściło się w tej swojej dywizji , więc przyjmowano ich do SS Leibstandarte, SS Adolf Hitler, SS Totenkopf, SS Wiking, SS Dirlewanger i SS Kamiński, którzy zamordowali

tysiące mieszkańców Woli w czasie Powstania Warszawskiego. Kamiński z takim zaciętrzewieniem mordował, że głównodowodzący sił niemieckich gen von Dem Bach Zelewski potajemnie go zlikwidował, bo groziło wybuchem epidemii. Warto przy tym zaznaczyć, że Ukraina jest jedynym państwem, które kultywuje tradycje hitlerowskie. Kombatanci przychodzą pod pomnik Stepana Bandery, w kolejną rocznicę powstania UPA w mundurach SS. We Lwowie jest pomnik 14 dywizji SS, która zamordowała 860 mieszkańców Huty Pieniackiej.

Z takim to bagażem chcą do Unii.

Myślę, że prezes Jarosław Kaczyński nie zmieni zdania i powtórzy to obecnemu prezydentowi Ukrainy, co powiedział w 2017 roku w bezpośredniej rozmowie z ówczesnym prezydentem Ukrainy Poroszenką: “Z Banderą do Europy nie wejdziecie – albo integracja z Zachodem i odrzucenie tradycji UPA, albo Wschód i wszystko co się z tym wiąże”. Wschód zdaje się być w fazie odrzucania przez Ukrainę, a co z Zachodem? – niektórzy mówią, że trzeba jeszcze trochę czasu?! Czy 80 lat to mało czasu? – na pewno nie, chyba, że dąży się do zapomnienia!

Dopóki będą stać pomniki Bandery i innych zbrodniarzy nigdy nie będzie zgody między Polakami i Ukraińcami. Tak samo, gdy młodzież ukraińska będzie uczona, że bandyci z SS Galitzien to twórcy wolnej Ukrainy. Z tymi grenadierami ani

Polsce, ani Unii nie po drodze. Czy młodzi Ukraińcy w ogóle wiedzą, że ci grenadierzy przysięgali Hitlerowi: “Na całe życie będę wierny Adolfowi Hitlerowi, jako wielkiemu wodzowi niemieckich sił zbrojnych, wielkich Niemiec i nowej Europy...”

Ale to chyba jeszcze nie ta Europa...

Hitler nie utworzył wolnej Ukrainy, została dopiero im podarowana przez polską “Solidarność”!

Ale tego też na pewno nie uczą w ukraińskich szkołach.

Nie wolno nam zaniechać tych spraw, jesteśmy winni tym, którzy cały czas czekają porozrzucani gdzieś w bezimiennych dołach śmierci na polach porośniętych chwastami.

Robimy wiele dobrego dla Ukraińców, a tak niewiele oczekujemy. Na pewno mają inną wrażliwość jak my Polacy, wiele lat byli pod sowiecką okupacją, ale i my też byliśmy i stać nas na wielkie rzeczy. W końcu byli też przez wiele lat w obrębie Rzeczypospolitej, byli wśród Polaków, obywatelami polskimi i może odrobina tej polskiej wrażliwości w nich została, tylko trzeba to uzewnętrznic. Polska swoim działaniem próbuje im w tym pomóc, bo chce dobrosąsiedzkich stosunków, czy potrafią to zrozumieć i wyciągnąć wnioski?

To przecież nie jest takie trudne, a konieczne!

Jerzy Rozenek